O jakie zatem wypowiedzi chodzi?

1. Najstarszy i podstawowy dogmat maryjny Kościoła stwierdza: Maryja jest „zawsze Dziewicą" *(aei Parthenos*; zob. *Dokumenty soborów powszechnych* [dalej: DS], 10–30; 42; 64; 72; 150) i Matką, co więcej, można Ją nazywać „Matką Boga" *(Theotokos*; sobór efeski, zob. DS 251). Są to dwie ściśle od siebie zależne sprawy. Jeżeli Maryję, nazywa się Matką Boga, to jest to najpierw wyraz jedności natury Boskiej i ludzkiej w Chrystusie, jedności tak głębokiej, że dla procesów czy zdarzeń fizycznych, takich jak narodzenie, nie można tworzyć jakiegoś ludzkiego tylko Chrystusa, oddzielonego od całego Jego bytu osobowego. Taka była argumentacja nestorian, którzy zamiast określenia „Bogarodzica" skłonni byli uznać jedynie określenie Matka Chrystusa (*Christotokos*). Jednakże takie rozdwajanie postaci Chrystusa, sterylne oddzielanie tego, to biologiczno-ludzkie, od Jego bóstwa, kryje niezwykle ważne rozstrzygnięcia antropo-

logiczne i teologiczne. Za formułą „Boża Rodzicielka" stoi przekonanie o takiej jedności Chrystusa, że nigdy nie mogę „wydestylować" Chrystusa wyłącznie cielesnego, ponieważ w człowieku również to, co jest cielesne, jest cielesne na sposób ludzki, jak to potwierdza współczesna biologia.[2] Poza tym ważne jest, że w owym człowieku to, co ludzkie, jest takie w sposób jedyny i niepowtarzalny, występuje bowiem jako człowieczeństwo Boga-Człowieka. To, co Boskie, złączyło się w sposób tak prawdziwy i tak realny z człowiekiem, że nie zatrzymuje się na progu człowieczeństwa, lecz przenika je całe, a więc również jest obecne w tym, co cielesne. Jednak w tej sytuacji narodzenia nie można sprowadzać do jakiegoś czysto somatycznego aktu, tak jak to ma miejsce w naszej – ostatecznie głęboko nieprzyjaznej ciału i stworzeniu – filozofii emancypa-

[2] Zob. zwłaszcza opracowania Adolfa Portmanna, w tym podsumowujące i streszczające jego badania: *An den Grenzen des Wissens*, Econ-Verlag, Wien–Düsseldorf 1974, zwłaszcza s. 81–107.

cji, gdzie to, co płciowe, jawi się jako drobny i właściwie nieprzyjemny szczegół, który z człowiekiem jako takim nie ma wręcz nic wspólnego. Jeżeli jednak sprawa jedności człowieka wygląda tak, jak to widzi wiara soborów, to macierzyństwo Maryi łączy się ściśle z tajemnicą wcielenia jako taką i sięga do samego serca misterium. Chrystologiczna teza o staniu się Boga człowiekiem w Chrystusie okazuje się więc z konieczności tezą mariologiczną, jaką była zresztą od początku. I odwrotnie: dopiero w przypadku ujęcia chrystologii w sposób tak radykalny, że dotyka także mariologii i staje się nią, ona sama jest tak radykalna, jak być powinna z punktu widzenia wiary Kościoła. Obecność pewnego autentycznie mariologicznego sensu stanowi kryterium obecności w pełnym kształcie chrystologicznej treści. Nestorianizm to konstrukcja chrystologiczna, z której wypadają narodziny i postać matki – to chrystologia pozbawiona konsekwencji mariologicznych. Właśnie jednak to daleko idące oddzie-

lenie Boga od człowieka i pozostawienie narodzin i macierzyństwa – a więc tego wszystkiego, co cielesne – jakby na zewnątrz, stało się dla świadomości chrześcijańskiej niekwestionowanym znakiem, że naprawdę nie mówi się już tutaj o inkarnacji (o wcieleniu) i że samo centrum tajemnicy Chrystusa zostaje zagrożone czy wręcz zniszczone. Tak więc mariologia okazała się formą obrony chrystologii. Oczywiście nie oznacza to konstruowania jakiejś konkurencyjnej wersji zawężającej chrystologię; przeciwnie: jest to dopiero pełne zwycięstwo artykułu wiary o Chrystusie w jego najwyższej powadze i znaczeniu.

Ten szczególny charakter macierzyństwa, opanowującego całego człowieka, dla tego, który się rodzi, znalazł urzeczywistnienie według wierzącego Kościoła – zgodnie ze świadectwem Mateusza i Łukasza – w jedności macierzyństwa i dziewictwa, która ukazuje równocześnie jako trwały sens starotestamentalne krzyżowanie się ubłogosławionego i pozbawionego bło-

gosławieństwa, płodnego i niepłodnego. Niezamężność, niepłodność – dotychczas forma ucieczki skazanych na samotność, którzy w ten sposób stali się ludźmi bez przyszłości i jednocześnie bez teraźniejszości – może więc jako dziewiczość ukazać tajemnicę wyrzeczenia i płodności zawsze i wciąż aktualną oraz razem z małżeństwem, na które wskazuje, wyrazić to, co szczególne i osobliwe Bogu, który w stworzeniu i odkupieniu szuka człowieka i mu błogosławi.

2. Z tego samego korzenia teologii ludu Bożego i jej spełnienia w nowym macierzyństwie Maryi wzrasta z wolna pewność co do bezgrzeszności Maryi będącej wyrazem Jej szczególnego wybrania: *immaculata conceptio* (DS 2800–2804).

3. Wiara w bezgrzeszność Maryi rodzi ze swej strony przekonanie o Jej udziale w zmartwychwstaniu Syna i Jego zwycięstwie nad śmiercią (DS 3900–3904).